
ARTYKUŁY

Katarzyna Buczek
Uniwersytet Warszawski

Między Krzemieńcem a Warszawą. Związki Liceum Wołyńskiego z Uniwersytetem Warszawskim 1816–1831

Summary

BETWEEN KREMENETS AND WARSAW. RELATIONS BETWEEN THE VOLHYNIAN GYMNASIUM AND THE UNIVERSITY OF WARSAW (1816–1831)

The Volhynian Gymnasium (and since 1818 Lyceum) in Kremenets was one of the most important Polish schools of the first half of the 19th century. Raising it to the rank of a lyceum coincided with the creation of the University of Warsaw. The new school on academic level operating in the city of the Society of Friends of Science (Towarzystwo Przyjaciół Nauk) aroused interest among students in Kremenets. More than a dozen of them entered the University. Moreover, teachers of the school were invited to collaborate with the University of Warsaw. In 1830 a doctor from Kremenets, Karol Kaczkowski, became university professor and head of the clinic of internal medicine. He left memoirs in which he colourfully described professors of the medical faculty. On the other hand, Alojzy Feliński, who was offered professorship at the University of Warsaw, preferred a job in Kremenets. Besides scientific contacts there were also social relationships and family ties. Alojzy Osiński, brother of a University of Warsaw professor, Ludwik Osiński, taught Polish and Latin literature in Kremenets.

Key words: education, Volhynian Gymnasium, University of Warsaw, Kremenets

red. Paulina Marchlik

Gimnazjum, a od 1818 r. Liceum Wołyńskie było jedną ze świetniejszych szkół polskich pierwszej połowy XIX w. Szkoła powstała z jednej strony dzięki działalności polskiego społeczeństwa Wołynia i Podola na rzecz edukacji, przy czym ważna była nie tylko aktywność elit, ale też szerokich rzesz mieszkańców,

przejawiająca się w ofiarności na cele edukacyjne. Z drugiej strony nie bez znaczenia była stosunkowo liberalna polityka cara Aleksandra I. W 1802 r. powołano w Rosji Ministerstwo Oświecenia Publicznego, w następnym roku utworzono pokrywający się z granicami ziem zabranych Wileński Okręg Szkolny z kuratorem księciem Adamem Czartoryskim i Uniwersytetem Wileńskim na czele, zaś wizytatorem w południowo-zachodnich guberniach – wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej został Tadeusz Czacki. Już w 1803 r. podjął on współpracę z Hugonem Kołłątajem¹ w celu utworzenia szkoły wzorowej i wzorcowej dla pozostałych guberni. Początkowo myślano nawet o utworzeniu w Krzemieńcu uniwersytetu, ale gdy pomysł okazał się niemożliwy do zrealizowania², wszystkie siły skoncentrowano na zorganizowaniu gimnazjum. Ponieważ *Ustawa czyli ogólne postanowienie Uniwersytetu Wileńskiego i szkół jego wydziału z 18 maja 1803 r.* nakazywała utworzenie w każdej guberni gimnazjum, w którym uczono by w ciągu sześciu lat: matematyki, arytmetyki, fizyki, geografii, literatury łacińskiej, historii, nauki moralnej i chrześcijańskiej – religii, rysunków oraz pięciu języków – polskiego, łaciny, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego (Szmyt 2009: 374), ale nie zakazywała tworzenia szkół o szerszym programie i dłuższym czasie nauki, wykorzystano to przy organizowaniu szkoły krzemienieckiej.

Tak powstała koncepcja, której głównym twórcą był Kołłątaj, szkoły dziesięcioletniej o dwu poziomach nauczania. Poziom pierwszy określany jako „ćwiczenia pamięci” obejmował cztery roczne klasy, w których uczono języka polskiego, łacińskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, nauki moralnej, arytmetyki, geografii i religii, natomiast wyższy poziom – „ćwiczenie refleksji” – obejmował trzy dwuletnie kursy: kurs pierwszy – geometria teoretyczna i praktyczna, trygonometria, historia i geografia; kurs drugi – fizyka, prawo natury i polityczne; kurs trzeci – chemia, historia naturalna, literatura łacińska i polska (*Wzór...* 1805). Taka organizacja sprawiła, że szkoła w Krzemieńcu była swoistym połączeniem gimnazjum, dającego wykształcenie ogólne i przygotowującego do studiów, ze szkołą wyższą akademicką, gdzie uczniowie wybierają kursy zgodnie ze swymi

¹ Po uwolnieniu z austriackiego więzienia w końcu 1802 r. Kołłątaj na krótko zatrzymał się w Warszawie, a następnie przyjechał na Wołyń. Początkowo zatrzymał się u przyjaciela Michała Deniski w Berehu, następnie przez pewien czas mieszkał w Krzemieńcu, później dzierżawił majątki Stolpiec i Tetylkowce.

² Pomysł założenia uniwersytetu zasugerował Kołłątaj, nawiązując do koncepcji wysuwanej już w 1788 r. o konieczności utworzenia wyższych szkół w Wielkopolsce i na Ukrainie. Jednak w ówczesnej sytuacji idea ta nie mogła być zrealizowana, gdyż władze rosyjskie nie wydałyby zgody na utworzenie w okręgu drugiego uniwersytetu z polskim językiem wykładowym (zob. Kołłątaj 1954: 92; Szmyt 2009: 139).

zainteresowaniami. Zapisując się na jeden z trzech kursów obligatoryjnie realizowali jego program, mieli jednak możliwość uczęszczania na wybrane przedmioty z pozostałych kursów. Na przykład na początku lat 20. XIX w. w szkole krzemienieckiej ogromnym zainteresowaniem cieszyła się mineralogia, na którą uczęszczali uczniowie wszystkich trzech kursów, a nawet jeden uczeń z czwartej klasy³. Również metody nauczania były zarówno szkolne – lekcje na niższym kursie, jak i akademickie – wykłady na wyższym. Taki program i organizacja zyskały akceptację Aleksandra I, który 29 lipca 1805 r. podpisał *Reskrypt Jego Cesarskiej Mości Aleksandra I do J.W. Tadeusza Czackiego [...] i Ustawy dla Gimnazjum Wołyńskiego*. W 1807 r. przy Gimnazjum Wołyńskim otworzono dwie szkoły o profilu zawodowym, Szkołę Geometrów Skarbowych i Szkołę Mechaników.

W 1810 r. w rosyjskim systemie edukacyjnym pojawił się nowy typ szkoły usytuowany między gimnazjum a uniwersytetem – liceum. Nauka w nim podzielona była na dwa trzyletnie – trzyklasowe poziomy, na niższym uczono religii, języka rosyjskiego, łaciny, francuskiego, niemieckiego i angielskiego, a także logiki, historii, geografii i kosmografii oraz matematyki, na wyższym kontynuowano naukę języków, a prócz tego wykładano literaturę rosyjską i historię literatury zachodnioeuropejskiej, historię cerkwi, historię prawa rosyjskiego, prawa państwowego i cerkiewnego, statystykę, ekonomię, historię ustrojów państw i filozofię (Roźdiestwieński 1902: 75). Pierwsze liceum w Rosji otwarte zostało w 1811 r. w Carskim Siole, kolejne w Odessie powstało z przekształcenia gimnazjum, natomiast Gimnazjum Wołyńskie w Krzemieńcu zostało podniesione do rangi liceum reskryptem carskim z dnia 4 grudnia 1818 r. (Wołkowa 2001; Strielcow 2008).

Podniesienie szkoły krzemienieckiej do rangi liceum zbiegło się w czasie z organizowaniem w Warszawie uniwersytetu. Nowa szkoła akademicka działająca w mieście Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego członkami byli też nauczyciele Liceum Wołyńskiego, wzbudzała spore zainteresowanie zarówno wśród jego kadry, jak i uczniów. Niektórzy z nich podjęli tu nawet studia i chociaż Warszawa nie była tak popularnym miejscem kontynuacji nauki jak Wilno, centrum Okręgu Szkolnego, leżała de facto za granicą, w Królestwie Polskim, to wśród pierwszych studentów Uniwersytetu Warszawskiego odnajdujemy kilkunastu krzemieńczan. Najczęściej wybierali studia prawnicze, na tym wydziale studiowali Karol Drzewiecki, syn Józefa, marszałka szlachty wołyńskiej i współpracownika Czackiego, zwanego w Krzemieńcu „szefem”, Franciszek Ksawery

³ Zob. Raport wizytatora K. Moniuszki z 1824 roku, rkps. F2–KC543, k. 18, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego.

Godebski, Franciszek Korunt Gorkowski, Michał Podczaszyński, Józef Wysocki, Krystyn Józef Wyżewski i Karol Leopold Załoziecki. Natomiast trzech – Adam Celiński, Karol Niemcewicz i Józef Żochowski studiowało na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych. Nie wszyscy przybysze z Wołynia podejmowali formalne studia, wolnym słuchaczem prawa był Józef Wysocki, z kolei Nikodem Kamieński i tłumacz Moliera Franciszek Kowalski bywali na wykładach Ludwika Osińskiego i Kazimierza Brodzińskiego. Czasem, tak jak Michał Podczaszyński, przyjeżdżali do Warszawy porzucając studia w Wilnie, czasem też nauki nie kończyli. Adam Celiński, stypendysta Instytutu Pedagogicznego, na studia zapisał się w 1829 r., jednak tuż po wybuchu powstania listopadowego, tak jak prawie wszyscy krzemieńczanie (Szmyt 2014) wziął w nim czynny udział, czego skutkiem była emigracja. Większość z niej nie powróciła. Niektórzy konspirowali już na studiach. Franciszka Godebskiego w styczniu 1821 r. relegowano (Gerber 1977: 57) właśnie za działalność konspiracyjną i uczestnictwo w Bractwie Burzów Polskich.

Uczniem Liceum Wołyńskiego był także kolekcjoner, bibliograf, a w latach 1863–1871 bibliotekarz Szkoły Głównej Hipolit Skimborowicz. Urodzony w 1815 r., trafił do szkoły krzemienieckiej na krótko przed jej zamknięciem. Gdy w 1863 r. został sekretarzem Biblioteki Szkoły Głównej, a w dwa lata później jej kustoszem, brał aktywny udział w pracach organizacyjnych zarówno przy przejmowaniu księgozbiorów, porządkowaniu zbiorów, jak i tworzeniu regulaminu. Osobiście zbierając eksponaty po różnych gabinetach i zakładach Szkoły Głównej doprowadził też do utworzenia Muzeum Starożytności. Kolekcję powiększał, pozyskując obiekty od profesorów Tytusa Chałubińskiego, Jana Baranowskiego, a także od poetki Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej). Sam również przekazał część własnych zbiorów.

Nie tylko uczniowie Liceum Krzemienieckiego przyjeżdżali na Uniwersytet Warszawski, do współpracy zapraszano również kadre. Kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych i profesorem uniwersytetu został w 1830 r. urodzony w Warszawie krzemieniecki lekarz Karol Kaczkowski, zatwierdzony na to stanowisko przez Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 30 grudnia poprzedniego roku (Zakrzewski 1964: 375). Należał on do grupy pierwszych uczniów Gimnazjum Wołyńskiego, uczył się w nim w latach 1805–1815, po studiach w Wilnie został od obowiązku ośmioletniego odpracowania nauki wykupiony przez gimnazjalnych kolegów i dzięki temu w 1821 r. powrócił do Krzemieńca. Jako lekarz szkolny prowadził lekcje higieny, ale zasłynął także z tego, że „co niedzielę od godziny 11 do 12 przez cały rok lekcję publiczną dawał”.

Podczas tych wykładów „krótkie podano sposoby wakcynowania [szczepienia przeciw ospie – przyp. K.B.], ratowania pokąsanych od zwierząt wściekłych, zachowania się w czasie zarazy” (Raport... 1824, rkps., F2 KC543, k. 30v). Pokazy cieszyły się wielką popularnością, a jak podkreślał w 1824 r. wizytator Kazimierz Moniuszko, dużą trudnością dla prowadzącego było ułożenie treści i dobór metod tak, by słuchacze mogli odnieść pożytek, gdyż na prelekcje ściągala niemalże cała okoliczna ludność, nie zawsze należycie przygotowana.

Wykłady na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął Kaczkowski w styczniu 1830 r. Mimo wysokich kwalifikacji (doktorat w Wilnie u profesora Józefa Franka, członkostwo w Towarzystwach Lekarskich w Wilnie i Warszawie, a także Towarzystwa Naturalistów i Towarzystwa Lekarskiego w Berlinie, członek korespondent Towarzystwa Nauk złączonego z Uniwersytetem Jagiellońskim i Towarzystwa Fizyczno-Lekarskiego w Moskwie, liczne kontakty naukowe z wybitnymi profesorami, między innymi z Aleksandrem Humboldtem, Christophem Hufelandem, Karlem Ferdinandem Gräffem) (Lisowski 2009: 175) środowisko uniwersyteckie było mu niechętnie. Przyczyn tej niechęci było wiele, a jedna z nich to sposób zatrudnienia Kaczkowskiego. Został on mianowany przez władze edukacyjne – ministra Stanisława Grabowskiego po konsultacjach z wileńskim profesorem Frankiem, z pominięciem opinii warszawskiego Wydziału Lekarskiego, które na tym stanowisku widziało Jana Tomorowicza, który pełnił obowiązki profesora i kierownika kliniki przez ponad rok po śmierci Jana Bogumiła Freyera. Sam Kaczkowski i jego poczynania też nie zjednywały mu sympatii. Kaczkowski dobierając współpracowników kierował się wyłącznie kompetencjami, pomijając towarzyskie i wszelkie inne okoliczności; „prowadząc klinikę wraz z uczniami wcale nie interesuje się czy ci chodzą do kościoła lub nie – bo to do niego nie należy” (Bieliński 1907–1911, t. 1: 729).

I właśnie klinika i zaplecze dydaktyczne stało się kolejną przyczyną konfliktów z profesorami Wydziału Lekarskiego. „Niedostatki były wielkie. Naprzód pomieszczenie dla kliniki tak było ciasne, że przy większymi napływie chorych niepodobna było sobie dać rady. Dalej brak szpitala, w którym by kończący uczniowie mogli na większą skalę wdrożyć się do praktyki. Gabineta szczupłe i niedokładne. Prosektorium anatomiczne istniejące pro forma tylko; brak katedr koniecznych przy ówczesnym postępie nauki jak anatomii patologicznej, embriologii, mikrografii itd., wreszcie ani jednego adiunkta” (Kaczkowski 1876, t. 1: 177). Nie mogąc przekonać profesorów do reformy wydziału, Kaczkowski użył swoistego wybiegu. „W miesiącu kwietniu, korzystając z pory, w której żadnych prawie chorób nie było w mieście, postanowiłem przyjmować do kliniki

takich chorych, co już zgoła nadziei wyleczenia nie przedstawiali, a to dla pokazania uczniom przy pośmiertnej sekcji rozbiorem anatomiczno-patologicznym tak pewności w rozpoznawaniu ich cierpień, jak i zmian, jakie w organizmie sprawia. Było więc kilka łóżek zajętych przez dogorywających prawie suchotników, kilku z bardzo rozwiniętą chorobą serca, z ropieniem w wątrobie, dziecko w konwulsjach wynikłych z zapalenia mózgu itd. Prawda, iż kto inny więcej dbający o pozorną sławę kliniki nie postąpiłby w ten sposób..." (Kaczkowski 1876, t. 1: 174). Trudno się zatem dziwić, że przesłany przez uniwersytet raport zaniepokoił władze, które zażądały wyjaśnień. Kaczkowski przygotował odpowiedź, zanim ją jednak przesłał Grabowskiemu, odczytał ją na zebraniu Wydziału Lekarskiego, wykazując konieczność reformy, jak też „potrzebę sekcji pośmiertnych i korzyść jaką one nauce i uczniom przynoszą, a opierając się na tym, iż gabinet anatomiczny mało dostarcza pod tym względem zasobów, że sekcje patologiczne niezmiernie rzadko w nim się przytrafiają i to bez należytego wyjaśnienia i dokładnego zbadania, zakonkludowałem przeto, że w takim razie profesor kliniki czuje się w sumiennym obowiązku tę próżnię zapełnić z poświęceniem nawet miłości własnej i względów osobistych dla pożytku uczącej się młodzieży" (Kaczkowski 1876, t. 1: 175).

Sympatii krzemienieckiemu lekarzowi zapewne nie przysparzały talenty towarzyskie. Otwarty, życzliwy, o pogodnym usposobieniu i poczuciu humoru na własny temat był człowiekiem chętnie przyjmowanym w salonach warszawskich elit, a dodatkowo sława wziętego praktyka sprawiła, że stał się lekarzem elit i samej księżnej łowickiej Joanny Grudzińskiej, żony Wielkiego Księcia Konstantego. Został też „zaszczycony tytułem konsyliarza dworu J.C.M.", o czym informowała „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" (1830: 1).

„Wywrotowy" temperament Kaczkowskiego i niezrażanie się trudnościami przyniosło jednak efekty. Udało mu się przekonać kolegów profesorów do zatrudniania adiunktów na wydziale medycznym. 25 sierpnia zgłosił postulat, by adiunkt w klinice miał wykształcenie medyczne – stopień doktora medycyny, tak, aby w razie konieczności mógł zastąpić profesora zarówno w szpitalu, jak i podczas wykładów. Na to stanowisko zaproponował swojego brata Michała, również byłego ucznia krzemienieckiego i dyplomowanego lekarza. Kandydaturę tę wydział i władze edukacyjne przyjęły w październiku 1830 r. Również udało się Kaczkowskiemu doprowadzić do podjęcia reorganizacji kliniki. W następnym roku akademickim z polecenia i na koszt władz edukacyjnych miał udać się w objazd naukowy po Europie w celu zapoznania się z organizacją szpitali klinicznych, by po powrocie wraz z rozbudową kliniki przeprowadzić należyte

zmiany organizacyjne. Niestety przeszkodził temu wybuch powstania listopadowego. Kaczkowski został doktorem polskiej armii (zob. Wagner 2006) i do pracy profesorskiej już nie powrócił.

W swoich wspomnieniach Karol Kaczkowski pozostawił też opisy – portrety profesorów Wydziału Lekarskiego, naszkicowane we właściwy dla siebie sposób (zob. Mycielski 2016: 172–174). Będąc człowiekiem dowcipnym, obdarzonym bystrym okiem, mającym dystans do siebie i innych, scharakteryzował kolegów dość ironicznie, nieraz „przypinając łatkę”, ale też z dużą dozą sympatii. „Dziekanem wydziału tego był podówczas [Marcin – przyp. K.B.] Roliński, profesor anatomii. Podeszłego już wieku, twarzy suchej, bladej, pomarszczonej, włosów siwych krótko przy głowie ostrzyżonych, wzroku ponurego, ust ściśniętych, robił on na pierwszy rzut oka wrażenie cierpkiego towarzysza i takim był w istocie. Nad preparatami ślęczał, przedmiot swój wykladał regularnie i z całą drobiazgowością, ale ta praca jego w formę odwiecznej rutyny ujęta, nie szła z postępem nowych w anatomii poszukiwań i ważnych dla fizjologii odkryć. [...] W najbliższych z nim stosunkach pozostawał dr [Jan – przyp. K.B.] Tomorowicz, profesor materii medycznej i terapii ogólnej. Zaczna i prawa dusza, pracowity i wiele umiejący człowiek, ale nam go za wczesna śmierć szybko zabrała. [...] Tetryk, chimeryk a nawet złośliwy, słowem drugi tom Rolińskiego w edycji poprawionej, był profesor patologii [Wincenty – przyp. K.B.] Szczucki. Różnica między nimi zależała na tym, że ten ostatni był gruntownie uczony. [...] Szczuckiego złośliwość zdążyła zawsze ku dobru publicznemu już to w przemówkach, że anatomiczny gabinet za słabo się rozwija, że za postępem nauki nie idzie, już to, że dziekan więcej drobnostkami się zajmuje, nie zaś staraniem u wyższej władzy o uzyskanie pomocy dla fakultetu w funduszach i ludziach zdolnych. [...] Dr [Emilian – przyp. K.B.] Nowicki, profesor chirurgii operacyjnej i kliniki chirurgicznej, dobrze wykladał swój przedmiot, a zręczny w operacjach wiele korzyści przynosił studentom. Nie był on wszakże rozmiłowanym w swej gałęzi, ważniejszych wypadków po szpitalach nie wyszukiwał, ograniczał się tylko do ambulatorium, a stąd i klinika jego często nic ciekawego nie mieściła. [...] Dr [Ignacy – przyp. K.B.] Fijałkowski wykładał akuszerię i zarządzał kliniką położniczą. Człowiek światły, przy licznej praktyce w mieście obowiązków swych profesorskich nie zaniedbywał, owszem sumiennie je wypełniał. [...] Celiński, profesor farmacji, siedł wiekiem i zasługą tuż przy wyżej wymienionych. Znał dobrze swój przedmiot, choć za postępem nauki mało śledził, i wykladał go pożytecznie zwłaszcza dla aptekarzy. [...] Prof. [Maurycy – przyp. K.B.] Wojde [!] miał katedrę medycyny sądowej i policji medycznej. Suchy jego wykład nie przy-

nęcał młodzieży, a zresztą praktyka miejska bardziej go zajmowała niż kursa w szkole. Skrytego charakteru, lubił pokątne komeraże w fakultecie, a chromy na nogę, chromał też w postępowaniu, nie wiedząc do której przylgnąć strony. Prof. [Jan – przyp. K.B.] Mile wykładał fizjologię. Lubiał tę naukę i całkiem był jej oddany idąc za postępem nowych odkryć i badań. [...] Wreszcie dr [Andrzej – przyp. K.B.] Janikowski, najmłodszy wiekiem był podówczas extra-ordynaryjnym profesorem chirurgii teoretycznej; pracował nad swym przedmiotem o ile mu czas pozwalał, a tego nie miał wiele dla rozległej praktyki. Cichy i łagodny [...] młodzież go lubiła” (Kaczkowski 1876, t. 1: 169–172).

Dość nietypowy związek między Uniwersytetem Warszawskim i Liceum Wołyńskim zaistniał za sprawą Alojzego Felińskiego. Otóż u zarania uniwersytetu, w okresie jego organizacji zaproponowano mu objęcie katedry literatury powszechnej. Spowodowane to było zapewne sukcesami literackimi jakie odnosił. W 1816 r. ukazał się *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* (Boże coś Polskę...), a rok później wielkim sukcesem stało się wystawienie w Teatrze Narodowym dramatu *Barbara Radziwiłłówna*. Oba utwory omawiano zresztą na posiedzeniach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Guzek 2005: 57–60). Jednak nie wyjaśniając przyczyny Feliński odmówił przyjęcia stanowiska profesora, napisał jedynie do przyjaciela Franciszka Rudzkiego: „tych łaskawych ofiar nie przyjąłem” (za: Guzek 2005: 59). Być może powodem była niechęć do opuszczenia Wołynia, gdzie spędził prawie całe życie, miał też tam liczną rodzinę. To zapewne zadecydowało, że odmawiając przyjęcia posady w Warszawie, chętnie został pierwszym dyrektorem Liceum Wołyńskiego. Pomysł na zatrudnienie Felińskiego w Krzemieńcu nie pochodził jednak od kuratora Adama Czartoryskiego, już bowiem w 1811 r. chciał go przyjąć na stanowisko nauczyciela literatury (po Euzebiuszu Słowackim) Tadeusz Czacki. Uroczystość „przekazania władzy” przez emerytowanego dyrektora Ściborskiego Felińskiemu odbyła się 1 września 1819 r.⁴, niestety w kilka miesięcy później Feliński zmarł.

Na zakończenie warto wspomnieć o jeszcze innych powiązaniach towarzyskich i rodzinnych osób związanych z Uniwersytetem Warszawskim i Liceum Wołyńskim w Krzemieńcu. W 1821 r. Warszawę odwiedził pomocnik krzemienieckiego profesora botaniki Antonii Andrzejowski, osoba na Wołyniu powszechnie znana i szanowana. Ze szkołą krzemieniecką związany od lat, był słuchaczem kursów, następnie pomocnikiem nauczyciela rysunków Józefa Pitschmanna – zwolnionym jednak z powodu braku pilności (Grębecka 2004: 415),

⁴ Niestety tak jak nie znamy przyczyny nieprzyjęcia posady profesora UW, nie znamy również dokładnej daty przybycia Felińskiego do Krzemieńca (Guzek 2005: 62–63).

a od 1818 r. pomocnikiem Wilibalda Bessera, wybitnego botanika, członka korespondenta Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Owo zwolnienie „z braku pilności” wynikało z licznych innych niż dydaktyka zajęć Andrzejowskiego. Był guwernerem, nauczycielem prywatnym rysunków, nauczycielem języka polskiego na pensji żeńskiej Joanny Malikowskiej (Raport 1811: rkps F2 KC533, k. 463), podejmował liczne podróże przyrodnicze po Wołyniu i Podolu aż po Morze Czarne (zob. Andrzejowski 1823). Poza tym był też wspaniałym organizatorem i reżyserem uroczystości szkolnych, patriotycznych i towarzyskich, przedstawień amatorskich i słynnych krzemienieckich majówek⁵. Będąc pomocnikiem nauczyciela przyrody nie zaprzestał pozaedukacyjnej działalności i udzielania się na polu towarzyskim: „salonowy człowiek, [...] wszędzie miłym był gościem, wszędzie urokiem zajmującego opowiadania podobać się umiał” (Kowalski 2004: 505). W szkole krzemienieckiej pogodzano się z tym, że rzadko bywał na lekcjach i nie robiono mu wyrzutów, poza tym z jego organizatorskich talentów korzystały co zaciejsze rody Wołynia, Sapiehowie, Chodkiewiczowie, Broel-Platerowie, Chreptowiczowie, Walewscy, Bierzyńscy, a nawet rodzina wizytatora. Trudno zatem się dziwić, że po wakacjach spędzonych w Horochowie, jesienią 1821 r. zamiast wrócić do pracy w Liceum, chętnie towarzyszył senatorowi Królestwa Polskiego, hrabiemu Janowi Tarnowskiemu w podróży do Warszawy.

Wizyta w stolicy Królestwa Polskiego wywarła na Andrzejowskim wielkie wrażenie, o pobycie pamiętał jeszcze po wielu latach, chociaż był w Warszawie zaledwie około miesiąca – wyjechał 27 października (Andrzejowski 1861: 299). Podczas pobytu spisywał nawet dziennik, który spłonął w 1845 r. W Warszawie zamieszkał wraz z hrabią u jego ciotki Urszuli z Tarnowskich w pałacu przy Krakowskim Przedmieściu, skąd codziennie wyruszał na zwiedzanie miasta. Odwiedzał kościoły, bywał w teatrze (obejrzał 21 przedstawień) i oczywiście składał wizyty. Wśród bardzo wielu atrakcji nie zabrakło Uniwersytetu Warszawskiego.

Od krzemienieckiego profesora literatury polskiej i łacińskiej Alojzego Osińskiego dostał list polecający do Ludwika Osińskiego, zastępcy profesora na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, a prywatnie brata Alojzego. Ludwik Osiński nie miał zbyt dużych obciążeń dydaktycznych na uniwersytecie, prowadził bowiem w tygodniu jedno ćwiczenie i jeden wykład. Jednak wykład ten, gdy się odbywał, gromadził studentów, uczniów Liceum

⁵ Do świetniejszych należały iluminacje Góry Królowej Bony w 1818 i 1822 r. na zlecenie księcia Franciszka Sapiehy, przygotowanie scenografii i przebiegu uroczystości żałobnych ku czci Tadeusza Kościuszki w lutym 1818 r., uroczystość upamiętniająca podniesienie Gimnazjum Wołyńskiego do rangi Liceum w 1820 r., co opisywał we wspomnieniach (zob. Andrzejowski 1861).

Warszawskiego i niemalże całą elitę stolicy, nie tylko zainteresowaną literaturą polską, a zwłaszcza powszechną, ale wiedzioną chęcią zobaczenia i posłuchania człowieka, który miał decydujący głos w sprawach literatury i teatru, i był bez wątpienia jednym ze sławniejszych mieszkańców stolicy. Władze uczelni zarzucały mu niewypełnianie tych jakże niewielkich obowiązków, przede wszystkim nieprzygotowywanie się do zajęć, improwizowanie, a nawet nieusprawiedliwioną absencję (Skreńta 1979: 343), jednak tak jak w wypadku Andrzejowskiego w Krzemieńcu tolerowały to. Osiński był osobowością Warszawy, aktywnym literatem, dyrektorem Szkoły Dramatycznej, a przede wszystkim dyrektorem Teatru Narodowego, który przejął po swoim teściu Wojciechu Bogusławskim. I to teatr, a nie wykłady uniwersyteckie, stał się płaszczyzną, która zbliżyła Andrzejowskiego i Osińskiego. Co prawda krzemieńczaninowi udało się jeden wykład „nawet uchwycić, bo profesor był skąpy w udzielaniu swej nauki, a mówiąc między nami trochę był leniwy do nudzenia się półtoragodzinnym wykładem wobec nieprzeliczonych słuchaczy i gości” (Andrzejowski 1861: 268). Przy okazji warto tu wspomnieć, że Tadeusz Cegielski uczynił Osińskiego jednym z głównych bohaterów napisanej na dwustulecie Uniwersytetu Warszawskiego kryminalnej powieści *Głowa. Opowieść nocy zimowej*.

Dzięki pozycji i wstawiennictwu Jana Tarnowskiego Andrzejowski został przedstawiony rektorowi Wojciechowi Szweykowskiemu i dziekanowi Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych Feliksowi Bentkowskiemu. „U profesora Bentkowskiego całą godzinę bawiliśmy. Miałem wyobrażenie o tym znakomitym uczonym, że pedant, ale jakże się zawiodłem! Bentkowski lubi mówić o swoim przedmiocie, w mowie jego widać wielką znajomość historii i literatury naszej, ale żadnej zrozumiałości” (Andrzejowski 1861, t. 3: 248). Odwiedzał też Michała Szuberta. „Znamienity ten naturalista, głęboko uczony i wymowny profesor, najskromniejszą zalecał się powierzchownością. Żadnej w nim nie było etykietalności, chociaż mu i świat wielki i jego ton obce nie były. Dom Szubertów, przy miejskiej rachunkowości, na wyższą skalę prowadzony. Ale to nie przeszkadzało, aby piękna pani profesorowa, pięknie ubrana, zapiąwszy się czyściutkim fartuszkim, nie miała zaprawić zupkę i jakąś elegancką i smaczną zrobić leguminę. [...] Z prawdziwą przyjemnością uczęszczałem do Szubertów, bo i miłe znajdowałem przyjęcie, i z wysokiej nauki profesora korzystałem, a będąc u nich zdawało mi się, że jestem u kogoś z mojej rodziny” (Andrzejowski 1861, t. 3: 248). Bywał również w domu swego dawnego znajomego, botanika i zoologa, opiekuna uniwersyteckiego gabinetu fizycznego Józefa Karola Skrodzkiego. Dla Andrzejowskiego spotkania te były zapewne bardzo interesujące, gdyż Skrodzki kilka lat wcze-

śniej odbył z inicjatywy władz edukacyjnych Księstwa Warszawskiego podróż po Europie, podczas której nie tylko zgłębiał nauki, ale odwiedzał berlińskie, londyńskie i holenderskie gabinety przyrodnicze, mineralogiczne i fizyczne, zaś w górach Harzu i Rudawach odbywał wyprawy geologiczne (Sroka 1998: 200–401). Tak więc wspólne zainteresowania i pasja podróżnicza wpłynęły na intensywność kontaktów. Wspominając Skrodzkiego Andrzejowski zapamiętał, że „pięknie się tłumaczył i na katedrze, i w salonach, a do tego piękna i ukształcona powierzchowność miłym go w każdym społeczeństwie robiły” (Andrzejowski 1861: 247).

Z profesorami uniwersytetu łączyły Andrzejowskiego nie tylko towarzyskie kontakty, był również „na prelekcjach Szuberta, Jarockiego, Skrockiego [!] i Kitajewskiego”, co wiązało się z jego zainteresowaniami⁶, odwiedził „gabinety zoologiczny, mineralogiczny i fizyczny” (Andrzejowski 1861: 268). Wycieczka po gabinetach łączyła się z zawodowymi obowiązkami Andrzejowskiego, który jako pomocnik nauczyciela odpowiadał za porządek i stan pomocy dydaktycznych w gabinecie zoologicznym Liceum Wołyńskiego.

Antonii Andrzejowski uczestniczył też w uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego, która „odbywała się w kościele pp. Wizytek. Ksiądz prymas Hołowczyc, czterech biskupów, ministrowie: Grabowski, narodowego oświecenia, ks. Lubecki, kilkunastu senatorów, mnóstwo dystygowanych osób, zasiedli krzesła pryncypalne. Rektor ks. Szweykowski zagaił piękną przemową. Jeden z dziekanów zdawał sprawę z całorocznych działań uniwersytetu” (Andrzejowski 1861: 275)⁷. Z właściwym sobie talentem obserwatora, humorem i wrażliwością na teatralny aspekt wydarzeń opisał przebieg uroczystości: „profesorowie byli w togach granatowych sukiennych, podbitych białym atłasem, birety granatowe aksamitne, rektora toga z granatowego aksamitu. Piękna i okazała była postać księdza Szwejkowskiego, głos donośny a dźwięczny i miły. Całe zebranie uniwersytetu poważne, poważne, ale nie pedanckie. Byli to ludzie znający i umiejący cenić własną godność, a nie zarozumiali. [...] p. Brodziński rozprawał o potrzebie doskonalenia języka ojczystego zamienianiem wyrażen z cudzoziemszczyzny przyswojonych na wywiedzione ze źródła słowiańskiego, a z takim wdziękiem wymowy i z tak wysoką erudycją, że wszyscy byli zachwyceni, jeden tylko minister oświecenia, założywszy rączki na okrągłości swojego brzuszka, słodko usypiał. [...]

⁶ Feliks Jarocki wykładał zoologię, Karol Skrodzki botanikę i zoologię, Michał Szubert był dyrektorem Ogrodu Botanicznego i wykładał botanikę, a Adam Kitajewski – chemię, uczył też w Liceum Warszawskim historii naturalnej.

⁷ Szczepan Hołowczyc – prymas, Stanisław Grabowski – minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Franciszek Ksawery Drucki Lubecki – minister Skarbu.

Nie wiem jakim sposobem obok mnie znalazł się Żółkowski. Sparodiował całe to poważne i uroczyste posiedzenie, i zakończył epigramacikiem równie gładkim i rozśmieszającym na cześć drzemiącego ministra” (Andrzejowski 1861: 275–276). Alojzy Żółkowski był aktorem Teatru Narodowego, obdarzonym talentem parodystycznym i improwizatorskim, jak też osobą bardzo popularną i chętnie przyjmowaną w salonach warszawskich (Raszewski, Wilski, red. 1973: 865–866). Jak widać ze wspomnień zarówno Karola Kaczkowskiego, jak i Antoniego Andrzejowskiego Uniwersytet Warszawski w swych początkach i ludzie wokół niego skupieni, to środowisko poważne i pełne wiedzy, choć mające swoje słabości, pozbawione jednak pychy. Tworzyli je ludzie, mówiąc językiem XXI wieku, mający dystans do świata, swojego środowiska i siebie.

Bibliografia

Źródła

- Andrzejowski A. 1823. *Objazd w przedmiotach historii naturalnej. Rys botaniczny krain zwiedzanych w podróżach pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbruczy aż do Morza Czarnego odbytych w latach 1814, 1816, 1818 i 1822*, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno.
- Andrzejowski A. 1861. *Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu*, t. 1–4, Nakładem i Drukiem A.H. Kirkora, Wilno.
- „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1830, nr 208, 3 IX.
- Kaczkowski K. 1876. *Wspomnienia z papierów pozostałych*, t. 1–2, Nakładem Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów.
- Kołątaj H. 1954. *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 1–2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kowalski F. 2004. *Wspomnienia i pamiętniki Franciszka Kowalskiego*, [w:] *Krzemieniec Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, Warszawa, s. 497–520.
- Raport pani Joanny Malikowskiej złożony do gimnazjum 7 września 1811 r., rkps F2 KC533, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno.
- Raport wizytatora K. Moniuszki z 1824 roku, rkps F2–KC543, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno.
- Ustawa czyli ogólne postanowienie Uniwersytetu Wileńskiego i szkół jego wydziału z 18 maja 1803 r.*, [w:] Szymt A. 2009. *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 372–380.
- Wzór i porządek nauk, które na lekcjach publicznych w Gimnazjum Wołyńskim od 1 października 1805 do ostatnich dni lipca 1806 dawane będą*, [1805, Krzemieniec].

Opracowania, monografie, słowniki

- Bar A. 1948. *Feliński Alojzy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, s. 408–410.
- Benedyktowicz W. 1964. *Hipolit Skimborowicz. Dziennikarz-Bibliograf-Bibliotekarz*, „Rocznik Uniwersytetu Warszawskiego”, t. 5, 1964, z. 1, s. 35–62.
- Bieliński J. 1907–1911. *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 1–2, Skład Główny Księgarni Gebethnera i Wolfa, Warszawa.
- Brzęk G. 1962. *Jarocki Feliks Paweł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 632–633.
- Celiński A. 1959. *Wiersze. Hymny. Listy*, red. i wstęp F. German, T. Nuckowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Ciechanowska Z. 1968/1969. *Kowalski Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 546–547.
- Danilewiczowa M. 1939. *Drzewiecki Karol h. Nałęcz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, s. 416.
- Gerber R. 1977. *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik Biograficzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Grębecka W. 2004. *Antoni Andrzejowski (1785–1868)*, [w:] *Krzemieńiec Ateny Juliusza Słowackiego*, red. S. Makowski, Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, Warszawa, s. 412–421.
- Guzek A. 2005. *Alojzy Feliński. Między Warszawą a Krzemieńcem*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, t. 40, s. 55–68.
- Kalembka S. 1983. *Podczaszyński Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 77–79.
- Kieniewicz S., red. 1981. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lisowski W. 2009. *Karol Kaczkowski (1797–1867)*, [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, red. M. Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa.
- Miziołek J. 2005. *Uniwersytet Warszawski dzieje i tradycja*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Mycielski M. 2016. *Uniwersytet Królewski 1816–1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915. Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016*, red. T. Kizwalter, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Osiecka M. 2013. *Szubert Fryderyk Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49, Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa, s. 157–159.
- Pigoń S. 1937. *Celiński Adam*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1937, s. 222.
- Piotrowski W., oprac. 2005. *Słownik Krzemieńczan 1805–1832*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski.
- Raszewski Z., Wiski Z., red. 1973. *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Ropek M. 1938. *Karol Kaczkowski jako lekarz i obywatel*, Warszawa.
- Roźdiestwieński S.W. 1902. *Istoriczeskij obzor diejatelności Ministerstwa Narodnowo Proswieszczenia 1802–1902*, Sankt Petersburg.
- Skręt R. 1979. *Osiński Ludwik*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 339–346.
- Skręt R. 1998. *Skimborowicz Hipolit*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Polska Akademia Nauk. Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa–Kraków, s. 159–161.
- Sroka S.T. 1998. *Skrodzki Józef Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Polska Akademia Nauk. Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa–Kraków, s. 400–401.
- Strielcow A. 2008. *Rosijskije liceja w XIX wieku. Obrazowanie i obszczerstwo*, dostępny na: http://www.jeducation.ru/2_2008/100.html (dostęp 9.06.2016).
- Strzyżewski M. 1999. *Michał Podczaszyński (1800–1835). Świadectwo biografii – świadectwo egzystencji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska”, z. 325, s. 4–20.
- Strzyżewski M. 1999. *Michał Podczaszyński – zapomniany romantyk*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Szmyt A. 2009. *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.
- Szmyt A. 2014. *Krzemieńczanie – uczestnicy powstania listopadowego w drodze na emigrację*, [w:] *Na szlakach powstania listopadowego*, red. N. Kasperek, A. Szmyt, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.
- Tyrowicz M. 1959. *Godebski Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 166–168.
- Tyrowicz M. 1977. *Niemcewicz (Ursyn Niemcewicz) Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 780–781.
- Wagner M. 2006. *Generał Karol Kaczkowski jako szef wojskowej służby zdrowia w powstaniu listopadowym 1830/1831 r.*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. 1, s. 154–165.
- Wołkova N.W. 2001. *Sobytnnyj charakter organizacii żyzniediejatelności licejew 19 wieku (na primierie carskosielskowo liceja)*, „Magister dixit. Nauczno-pedagogiczeskij żurnal Wostocznoj Sibiri”, nr 3, dostępny na: http://md.islu.ru/sites/md.islu.ru/files/rar/volkovan.v_0.pdf (dostęp 9.06.2016).
- Zakrzewski T. 1964. *Kaczkowski Karol Maciej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 375.